

ELŻBIETA WOJNAROWSKA

„DEBIUTANCI”

Nowela 5: **„PRZYNEŃTA”**

Scenariusz noweli filmowej

SCENA 1. ULICZKA. WIECZÓR. PLENER

Akcja toczy się PÓŹNYM LATEM w Krakowie

Kraków – osiedle Nowy Bieżanów, prawie przedmieścia. Jedna z ulic. Młody, starannie ale na luzie ubrany mężczyzna ok. 30-tni (dziennikarz) idzie ulicą. Po chwili skręca z niej w boczną, cichą uliczkę. Zauważa dziewczynę, ok. 14-15 lat, ubraną w prowokacyjne mini, na którą napada grupa skinów. Dziewczyna zaczyna krzyczeć i bronić się rozpaczliwie, ale skini wciągają ją w jakiś zaułek. Młody człowiek (dziennikarz) zastanawia się przez moment, rozgląda, niestety jest sam, może liczyć tylko na siebie przeciw grupie skinów. Jednak jego wahanie trwa krótko. Ponaglany rozpaczliwymi krzykami maltretowanej dziewczyny gdzieś z zaułka, biegnie w tamtą stronę, aby jej bronić. Zostaje złapany. Gdy przywódca grupy wręcza nastoletniej prostytutce banknot, a ta odchodzi zadowolona kręcąc biodrami, wymachując torebką i żując ostentacyjnie gumę do żucia, dziennikarz orientuje się, że padł ofiarą prowokacji i wpadł w zasadzkę. Przywódca grupy, Kokos, ok. 35-letni, ogolony na łyso, w głanach i w tatuażach, pokazuje mu gazetę, wpycha mu ją między zęby, każe zjeść, następnie skini biją dziennikarza do nieprzytomności, porzucają go i uciekają.

NA TYM TLE NAPISY CZOŁOWE

SCENA 2. DYSKOTEKA. TOALETA. NOC. WNĘTRZE.

Kraków – Nowy Bieżanów. Miejscowa dyskoteka w klubie osiedlowym. W toalecie skini obmywają pod kranem pokrwawione ręce. Śmieją się. Jest wśród nich Amper, ok. 28-letni, też ostrzyżony na łyso zagorzały skin, oraz Kokos.

KOKOS : Ten dziennikarzyna, ten podły śmierdziel niczego takiego już o nas nie napisze. Chyba, że modlitwę. O przebaczenie.

Na jego twarzy maluje się zadowolenie.

SCENA 3. DYSKOTEKA. SALA. NOC. WNĘTRZE.

Ta sama dyskoteka. Gra głośna, ogłuszająca muzyka disco. Światła migają oślepiająco. Tłum młodych ludzi, głównie licealistów, tańczy. Z boku, przy stolikach, parę osób. Przy jednym ze stolików, na którym stoi bateria piw, siedzi skinhead Amper, z grupą kolegów skinheadów, z którymi dokonał przed chwilą napadu na dziennikarza, jest wśród nich także Kokos, ich przywódca, ok. 30 lat. Rozprawiają o czymś z ożywieniem, co chwila wybuchają głośnym śmiechem. Amper również pije piwo.

SCENA 4. PRZED DOMEM NADII. NOC.PLENER

Przedmieścia Krakowa, obrzeża Nowego Biechanowa.. Młody Rom Marko- ok. 25 lat, (zaczepione do tyłu falowane włosy, rozpięta nonszalancko koszula, złoty łańcuch i sygnet na małym palcu) podjeżdża luksusowym autem pod dom Romki Nadii- ok. 16 lat. Ona (długie, piękne, czarne włosy, niezwykle urodziwa) wyskakuje do niego przez okno na parterze, wsiada do jego auta, razem odjeżdżają w stronę lasów koło Wieliczki. Nadia ściąga czerwoną chustę z głowy, owija ją naokoło bioder.

SCENA 5. DOMEK AMPERA. NOC. WNĘTRZE.

Kraków. Przedmieścia Nowego Biechanowa. Mały parterowy domek, w stanie ruiny. Młoda dziewczyna Roksana , ok. 23- letnia, ostrzyżona głowa, kolczyk w nosie i

kulka na brodzie, siedzi w domu w dżinsach i wydekolowanej bluzce, je kolację, ogląda telewizję. Właśnie nadają reportaż z zajść ulicznych, między grupą skinheadów a policją. Na ekranie telewizora widać twarz Ampera i Kokosa, przywódcy grupy skinheadów, który jest najbardziej agresywny, skinheadzi wykrzykują hasła faszystowskie. Bijatyka, pałki, gazy łzawiące itd.

KOMENTATOR :

W Krakowie znów rozgorzała walka z Romami. Nie wiadomo do czego doprowadzi ta eskalacja napięcia.

Roksana ma zły wyraz twarzy. Ze złości przestaje jeść, traci apetyt, nie wiemy, co ją tak wytrąciło z równowagi. Gasi telewizor pilotem oburzona. Wystukuje numer komórki.

SCENA 6. DYSKOTEKA. SALA. NOC. WNEȚRZE.

Dzwoni komórka Ampera, Amper odbiera. Żegna się z kumplami, wychodzi z dyskoteki.

SCENA 7. LAS. NOC. PLENER

Lasy w okolicach Wieliczki. W lesie, przy małym ognisku siedzi Nadia z podkurczonymi nogami, jest zamyślona. Jest jej zimno, okrywa się czerwoną chustą. Marko rozbija namiot. Spod rozpiętej nonszalancko koszuli widać na piersi gruby, złoty łańcuch. Na palcach ma złote sygnety. Rozbijanie namiotu idzie mu niesporo. Szarpie się z namiotem, nie potrafi sobie poradzić. Oboje wyglądają na zażenowanych. On podchodzi do niej, obejmuje ją drętwo, ona też drętwieje, nie oddaje mu uścisku. Marko wraca do rozbijania namiotu.

MARKO : (z wyrzutem) Mogłabyś pomóc...

NADIA : (szydzi) I to ma być porwanie ?

Słysząc odgłos zbliżającej się burzy.

SCENA 8. PRZED DYSKOTEKĄ. NOC. PLENER.

Amper wsiada do starego, na wpół rozpadającego się BMW. Rusza. W tym momencie słysząc uderzenie pioruna, grzmot i rozpętuje się burza. Z powodu ciemności i nawałnicy, jadący podczas ulewy Amper, nie widzi dobrze drogi. Do tego jest po paru piwach.

SCENA 9. LAS. NOC. PLENER.

Burza, ognisko zostaje zalane gwałtownym deszczem. Marko, któremu z trudem udaje się postawić wreszcie namiot szarpany przez wiatr, zauważa, że Nadii nie ma nigdzie, rozgląda się wokół, zagląda nawet do swojego samochodu, jest zaskoczony i zaniepokojony.

MARKO : Nadia ?

SCENA 10. LAS. NOC. PLENER.

Nadia otulona przed deszczem czerwoną chustą ucieka przez las. Biegnie w stronę szosy. Jest cała przemoczona od rzęsistej ulewy. Dobiega do jezdni, usiłuje zatrzymać nadjeżdżający pojazd.

SCENA 11. LAS. NOC. PLENER.

Jadący środkiem szosy, nieco chwiejnie, Amper, w ostatniej chwili dostrzega jadącą z naprzeciwka ciężarówkę, która nagle wyłoniła się zza zakrętu i oślepiła go światłami. Chcąc uniknąć zderzenia, Amper z rozpędem skręca w bok i wjeżdża na pobocze szosy, wprost na machającą rękami Nadię. Ogłuszona uderzeniem dziewczyna upada.

Amper z trudem zatrzymuje auto ślizgające się po błocie. Ciężarówka mija ich i hamując z piskiem zatrzymuje się w końcu w pewnej odległości, w deszczu i ciemności. Amper schodzi z motocykla, nachyla się nad dziewczyną. Klnie siarczyście. Wciąż leje jak z cebra. Dziewczyna jest nieprzytomna. Amper nie wie, co zrobić, jest przerażony. Widzi jak w oddali kierowca ciężarówki wysiada i coś wrzeszczy, wygrażając w jego stronę. Kierowca, gruby brzuchacz, usiłuje na szarpiącym wietrze włożyć płaszcz przeciwdeszczowy, ale idzie mu to opornie, w końcu jakoś okryty idzie wolno w kierunku Ampera, pewnie, aby sprawdzić co się stało. Amper w panice bierze dziewczynę na ręce, wrzuca do samochodu i rusza.

SCENA 12. DOMEK AMPERA. NOC. WNETRZE.

Mały, parterowy domek na uboczu osiedla. Roksana słyszy dzwonek do drzwi. Patrzy przez wizjer, widzi twarz Ampera. Otwiera mu drzwi.

ROKSANA : (zła, odryglowując drzwi) Oczywiście znowu zadziałeś klucze !

W drzwiach stoi Amper z nieprzytomną Nadią na rękach.

ROKSANA : (przerażona) Jezu, Amper ! W coś ty wdepnął !

Ampera bez słowa wtacza się do domu i prawie rzuca Nadię na łóżko.

Dochodzi do ostrej wymiany zdań.

ROKSANA : Kto to ?

AMPER : (opadając ciężko na fotel) Czy ja wiem...? (agresywnie) No, wiem, wiem...Cyganka ! Niech to szlag !

ROKSANA : (szarpiąc nim) Do diabła ! Po coś ją tu przywłókl ?

AMPER : A co, miałem zostawić ? Lepiej pokumaj co z nią. Jesteś w końcu... hep... pielęgniarką, nie?

ROKSANA : Walnąłeś ją ? (wacha go) Niech to szlag ! (zdecydowanie) Nawijaj lepiej Pogotowie.

Wyciąga komórkę, chce zatelefonować. Amper wyrywa jej komórkę.

AMPER : Kretynko ! Zapudłuj mnie !

ROKSANA : A ja nie chcę kiblować za współudział ! Rusz mózgownicą ! Co będzie jak wykituje ?

AMPER : Powiedziałem już, obadaj co z nią !

Roksana rzuca się nerwowo do dziewczyny, sprawdza jej puls, podnosi powieki, ogląda czy nie jest ranna.

ROKSANA : Chyba nic...

AMPER : Chyba ?...

ROKSANA : Ma zwichniętą nogę. Trzeba nastawić. Głupia pinda...

AMPER : To nastaw.

ROKSANA : Nie jestem doktorkiem.

AMPER : (zły) Do roboty !

ROKSANA : (wściekła) Ja ? Do tego trzeba trochę mięśni.

AMPER : (niepewnie) Może złamana ta girza ?

ROKSANA : Nie bój nic. Tyle to ja umiem poznać. Łap tu i ciągnij

AMPER : (wystraszony) Gdzie ?

Roksana pokazuje mu. Amper ciągnie.

ROKSANA : Nie tak mocno, głupku, to nie traktor. Dopiero, jak powiem dwa. Raz...
dwa.

Amper nastawia Nadii nogę, ta pod wpływem bólu budzi się z omdlenia, patrzy na nich z przerażeniem. Rzuca się gwałtownie w tył, jakby chciała uciec, ale noga ją powstrzymuje. Roksana chwyta ją, i nie pozwala się ruszyć.

ROKSANA : Zaraz ! Chwila ! Nic ci nie będzie !

Nadia zaczyna się trząść ze strachu, chce krzyczeć, ale Amper zatyka jej usta ręką.

ROKSANA : (uspokajająco, do dziewczyny) To tylko noga. O kay ? Posiedzisz tu tydzień i cię wypuścimy. Trzeba było nie wpadać pod auto.

Robi jej wprawnie okład i unieruchamia nogę bandażem.

Amper wiąże Nadii ręce i zakleja jej usta plastrem.

SCENA 13. DOMEK AMPERA. NOC. WNEȚRZE.

Amper i Roksana w łóŹku, w innym pokoju niŹ Nadia.

Roksana siedzi i pali nerwowo papierosa.

ROKSANA : I co teraz ? Mówiłeś, Źe jakiś facet z ciężarówki cię przyuwaŹył...

AMPER : (leŹy z zamkniętymi oczami) Teraz...Roksanko... to ja chcę kimać.

ROKSANA : Gadaj raz serio !

AMPER : (prawie zasypiając) Nic nie widział. Lało. Musiałem babę zabrać. Na co miałem czekać ? Wsiadł gnojek. Zwiąłem, zanim doszedł. Chcesz Źebym miał na karku Cyganów ?

ROKSANA : Ale będziesz miał Kokosa, jak się dowie, kogo tu trzymasz.

AMPER : (słodko) Nie dowie się, prawda laleczko ?

ROKSANA : (wkurzona) Co z tego. Jesteś na bezrobociu. Ja też. A ją trzeba karmić.
Nie wiesz za co ? Skąd weźmiesz szmal ?

AMPER : (senny) Pożyczę. Od Kokosa.

ROKSANA : (drwiąco) Na Cygankę ? Kokos nie da ani gronia ! Prędzej obje ci
gębę !

AMPER : Nic mu nie będę gadał. Podleczy się gówniarę, nastraszy, że jak parę puści,
to...i się wyrzuci.

ROKSANA : Idiota ! Nie znasz Cyganów ? Nie odpuszczą, dopóki jej nie znajdą. A
potem znajdą ciebie.

AMPER : To małowata. Przycisnę ją. Będzie milczeć jak grób

ROKSANA : Akurat. Co będzie jak się wyda, albo jak ona rozgada ?

AMPER : Kokos poradzi.

ROKSANA : Kokos ? Wiesz co będzie, jak on tu wpadnie ? (przedrzeźnia go)
Polska dla Polaków ! Wyczyścić Polskę z Romów ! No, kto tak wrzeszczał ? Może ja ?
Nawet w telewizji was dziś pokazywali ! A teraz będziesz ją tu hodował ? Żeby nas
zarżnęli ? Jak nie ci jej Cyganie, to te twoje skiny !

AMPER : (wkurzony)A ja nie chcę do pierdła ! Idźże spać, babo ! Zanim stracę
cierpliwość ! Nie chcę już gadać, o kay ? Mam w zawieszeniu, teraz to by była
recydywa. Nie dam się zapuszkować. Resztę mam gdzieś.

Odwraca się na drugi bok i usiłuje zasnąć. Roksana gasi światło nie przekonana.

SCENA 14. LAS. NOC. PLENER.

Marko wraca z poszukiwań Nadii po lesie, to stoi przy zagasłym ognisku, to chodzi w
kółko, to krząta się nerwowo, dzwoni z komórki, cały czas próbuje się gdzieś
dodzwonić. Klnie po romsku, po czym wsiada do samochodu i znów próbuje się z
kimś połączyć.

SCENA 15. DOMEK AMPERA. NOC. WNETRZE.

Dzwoni komórka w kieszeni Nadii. Jednak dziewczyna ma związane ręce i nie może odebrać telefonu. Z sąsiedniego pokoju wychodzi Roksana, która usłyszała dzwonięcie, zabiera Nadii telefon i wyłącza go. Przez chwilę mierzą się spojrzeniami. Roksana wraca do swojego pokoju, kładzie komórkę na stole i zamyśla się. Amper pochrapuje.

SCENA 16. PRZED DOMEM NADII. NOC. WNETRZE.

Marko stoi przed domem Nadii. Naprzeciwko stoi ojciec Nadii. Obok matka. Rozmawia z jej rodzicami. Rozmawiają po cygańsku. Matka szlocha, jakaś Cyganka przytula ją. Schodzą się Cyganie z okolicznych domów. Wiedzą już wszystko. Wszyscy są zaniepokojeni. Telefony są w ruchu, widać, że organizowana jest akcja poszukiwawcza. Marko jest zdenerwowany, coś tłumaczy, wyraźnie czuje się winny, nie wie co dodać na swoje usprawiedliwienie. Ojciec Nadii uderza go w twarz

SCENA 17. LAS. NOC. PLENER.

Cyganie penetrują las z latarkami. Marko i Ojciec razem krok w krok przeczesują krzaki.

MARKO : Nadia !!!

OJCIEC : Nadia !!!

Dochodzą do szosy. Odnajdują na poboczu mokrą, ubłoconą czerwoną chustę Nadii. Następnie oglądają ślady opon na szosie i na poboczu.

SCENA 18. DOMEK AMPERA. RANEK. WNEȚRZE.

Roksana budzi Ampera.

ROKSANA : Amper ! Wstawaj, pilnuj jej ! Idę na zakupy.

AMPER : (jęczy zaspany) Jezu, ale mam kaca...Roksanko...Co się stało ?

ROKSANA : (zła) Nie zgrywaj się ! Dobrze wiesz co. Mamy lokatora. A raczej lokatorkę.

AMPER : (przytomniejąc) Ona tam... jest ?

ROKSANA : Owszem. Nie mam pojęcia jak mogłam wdepnąć w takie...

AMPER : A ja ? Cholera ! Łeb mi pęka !

Roksana wzrusza ramionami, wychodzi.

SCENA 19. DOMEK AMPERA. RANEK. WNEȚRZE.

Amper rozczochrany i rozchełstany wtaszcza się chwiejnie do pokoju Nadii. Przygląda się jej niezbyt przytomnie, mrugając oczami i drapiąc po piersiach, jakby kompletnie zdumiony jej widokiem.

AMPER : Do diabła... to jest... jak noga ?

Odkleja plaster z ust Nadii.

AMPER : Gadaaj !

Dziewczyna ignoruje go, patrzy na niego z nienawiścią, milczy. Kiedy jednak Amper przyklęka, aby obejrzeć jej nogę, ona cofa się gwałtownie ze strachem i wstrętem.

AMPER : (cofając ręce do góry i podnosząc się) O kay, o kay ! Co to ja nogi w życiu nie widziałem, czy co ? W porządziu, przyjdzie Roksana to sprawdzi, czy jest o kay.

NADIA : (zimno) Potrącenie pieszego, uprowadzenie i przetrzymywanie przemocą. Nieźle bekniecie !

AMPER : (słodko, jednocześnie groźnie) Mam nadzieję, dziecino, że nie. Wyleczymy nóżkę i będziesz jak nowo narodzona. Wrócisz tam, skąd przybyłaś, i będziesz milczeć jak... trup. Pary z gęby nie puścisz, jasne ?

Poklepuje ją po policzku, ona odsuwa się.

NADIA : (przyglądając mu się uważnie) Przeklęty skin !

AMPER : O, pardon, skin i owszem. Ale żeby zaraz przeklęty ?

Przysiada obok Nadii. Przygląda się jej. Widać, że dziewczyna bardzo mu się podoba, jest pod dużym wrażeniem.

AMPER : (mimo woli, zupełnie bezwiednie) Jesteś piękna, kurde, wiesz ?

(opamiętawszy się) Szkoda by było pochłastać taką śliczną buźkę...

Nadia milczy, odwraca wzrok.

AMPER : Co właściwie robiłaś sama w tym lesie ? W nocy ? Wleciałaś mi prosto pod koła !

NADIA : (usiłując złośliwością pokryć zmieszanie) A ciebie co to obchodzi ?

Amper patrzy na nią, coś zaczyna świtać mu w głowie.

AMPER : (chwytając ją ręką za gardło) Chcę wiedzieć, kiciu, jak to było ! Wrobiłaś mnie ? Wystawiłaś skina Cyganom ? Bo Kokos wypowiedział wam wojnę ? Chodzi o te gadki o czystkach ? No, jasne ! To kiedy tu wparują, bić skina ? Ty nędzna przynęto ?

NADIA : (z oburzeniem) Oszalałeś ! Uciekałam, bo... Ale ty i tak nie zrozumiesz...

Milknie, zagryza wargi.

Amper patrzy na nią ze złością, jednak cofa rękę z jej gardła. Waha się. Nie wie jak potraktować dziewczynę, jak oszustkę, czy ofiarę.

SCENA 20. OSIEDLE. RANEK. PLENER.

Roksana wraca z zakupami przez osiedle. Widzi grupę Cyganów penetrującą okoliczne ulice i podwórka. Przeczesują też parkingi, najwyraźniej w poszukiwaniu auta Ampera. Roksana odruchowo cofa się za węglem. Jest przerażona.

Widzi, jak do Cyganów podchodzi nieduży brzuchaty, grubas, pół Polak pół Cygan, najwyraźniej z nimi skoligacony. Zaczyna rozmawiać z nimi bardzo wzburzony, mocno gestykulując rekami. Cyganie słuchają.

KIEROWCA : No to jakżem się dowiedział o Nadii, to od razu pokombinowałem, że coś tu w nocy musiało być na rzeczy ! Przecież ten z BMW, to jechał jak jaki szalenciec ! O mało się na mnie nie rozwalil ! Gębę mu chciałem rozkwasić, ale zwiął ! Strasznie lało, na krok to prawie nic widać nie było, jeszcze reflektory w drugą stronę... Ani koloru, cholera nie przyuważyłem, ani numerów, zresztą, do głowy mi nie przyszło...

Roksana oddala się zdenerwowana i przyspiesza.

SCENA 21. DOMEK AMPERA. RANEK. WNEȚRZE.

Wraca Roksana z zakupami. Ręce jej latają.

ROKSANA : (kładąc zakupy na stole) Obawiam się, że zaraz nas namierzają jej kumple. Amper zamyka za Roksana drzwi na klucz, zasłania okna.

AMPER : Kokos nam pomoże. Ona chyba celowo to zrobiła, czekała w tym lesie bo jej dali cynk, że będę jechał tamtędy. Chcą pretekstu do wojny.

NADIA : On oszalał.

ROKSANA : No, nie wiem...

NADIA : Dajcie spokój. Nic mi do skórów.

AMPER : (podając jej komórkę) To zadzwoń do domu, że wyjechałaś, żeby się nie martwili i cię nie szukali.

ROKSANA : (wrywając mu komórkę) Rzeczywiście oszalałeś. Zanim się połapiesz, powie im gdzie jest.

AMPER : Masz lepszy pomysł ?

ROKSANA : Fakt. Musi ich uspokoić. Inaczej się nie odczepią.

Jest coraz bardziej zdenerwowana.

NADIA : (dobitnie) Nie będę nigdzie dzwonić.

AMPER : Nie mówiłem, że kręci ? Może ją przypiec ?

Zapala zapalniczkę i zbliża do twarzy Nadii, Nadia cofa się. Roksana gasi mu zapalniczkę.

ROKSANA : Wylądujesz w wariatkowie...

SCENA 22. DOMEK AMPERA. WIECZÓR. WNĘTRZE.

Roksana śpi. Amper kręci się niespokojnie w łóżku, w końcu wstaje, idzie do Nadii.

Nadia drzemie. Amper zbliża się do niej, przygląda jej się. Na jego twarzy maluje się wyraz nienawiści i strachu, ale także zachwytu, choć stara się nad tym zapanować.

Nadia instynktownie otwiera oczy i widząc pochylonego nad sobą Ampera chce

krzyknąć ze strachu, mimo zaklejonych ust, ale Amper natychmiast cofa się. Nadia milknie, wyczuwając zmianę w jego zachowaniu. Amper odkleja jej usta.

AMPER : Podobno uciekałaś. Dlaczego ?

NADIA : Nie twój zakichany interes.

AMPER : I nie chciałaś dzwonić do starych. Co jest grane ?

Nadia milczy.

AMPER : (łagodnie) Masz jakieś imię ?

NADIA : (odruchowo) Nie. (po dłuższej chwili, jakby po głębokim zastanowieniu) Tak. Nadia.

AMPER : Więc jak jest ?

NADIA : (wzruszając ramionami) A co ma być. Chcą mnie wydać. Za bogatego dupka.

AMPER : (domyślnie) Sprzedać ?

NADIA : (krzywi się) Coś w tym stylu. Najpierw porwanie, na niby, rzecz jasna, a potem ślub. Taki obyczaj.

AMPER : (niedowierzająco) Dałaś się porwać, a potem zwiłaś ?

Krztusi się śmiechem, ale widząc złość na jej twarzy, stara się opanować.

AMPER : To się kupy nie trzyma.

Nadia milczy, zła.

NADIA : Mam to gdzieś. Zresztą... moi starzy to wymyślili.

AMPER : Zaraz, zaraz... Dlatego nie chcesz dzwonić ? Żeby cię nie znaleźli ?

NADIA : (nerwowo) Chcę się uczyć. Iść na studia. To takie dziwne ?

AMPER (zdziwiony) Uczyć ? A po co ?

NADIA : Kolejny dupek...

AMPER : (zmieniając nagle front) Ale co im do tego, to w końcu twój biznes...

NADIA : (wybucha) Akurat mam coś do gadania ! U nas wydaje się za mąż 14-to, 15- to latki ! Nie chcę być krową rozplodową !

AMPER : (zdziwiony) Taka z ciebie Cyganka, jak ze mnie Chińczyk...(Nadia milczy ponuro) (Amper, po chwili) Jak będziesz grzeczna, nie będę zaklejał, ani wiązał.

Rozwiązuje ją.

SCENA 23. DOMEK AMPERA. RANEK. WNETRZE.

Roksana ogląda nogę Nadii. Noga jest spuchnięta. Roksana zmienia jej okład.

ROKSANA : (zdziwiona) Odkleiłeś ją i rozwiązałeś ?

AMPER : Obiecała siedzieć cicho. Gadaj lepiej, co z nią .

ROKSANA : (zła) Jeszcze z tydzień. (podaje Nadii komórkę) Lepiej zadzwoń, bo nie przestaną cię szukać, a ja ze strachu narobię w portki.

NADIA : Nie.

ROKSANA : Nie ? (do Ampera) Wyrzuć ją ! Niech idzie do diabła !

Amper zabiera jej komórkę.

AMPER : Daj jej spokój. Nie wyczają nas.

ROKSANA : (zaskoczona i zła) A to coś nowego ! Ty po prostu chcesz ją tu trzymać ?

AMPER : (bagatelizując jej wybuch) Idź lepiej i kup jakieś żarcie. Chleb się skończył.

Roksana patrzy to na niego, to na nią podejrzliwie, jest wyraźnie zazdrosna.

ROKSANA : Zmówiliście się, czy jak ?

AMPER : Teraz tobie odbija.

Roksana wychodzi. Wychodząc zabiera ukradkiem komórkę Nadii.

SCENA 24. DOMEK AMPERA. RANEK. WNĘTRZE.

NADIA : (do Ampera, ostrożnie) Wyszła zła. Nie boisz się ?

AMPER : (lekceważąco) A co ona może ? Naskakać mi może.

NADIA : Nie wiem... (po chwili) Co właściwie masz do Cyganów ?

AMPER : (śmiejąc się) Ja ? To nie ja od nich zwałem.

Nadia czerwieni się.

NADIA : Ale te... wasze hasła...

AMPER : (machnąwszy ręką) Ach to... Takie tam wymysły Kokosa. W Krakowie on rządzi. Znają go, to mu pasi. Mnie nic do was.

Wyciąga rękę odruchowo, jakby chciał dotknąć jej włosów, jednak w porę się reflektuje i cofa rękę. Nadia odwraca wzrok.

NADIA : (ironicznie, ale ciepło) Taki z ciebie skin, jak ze mnie Chińczyk.

SCENA 25. OSIEDLE NOWY PROKOCIM. RANEK. PLENER

Roksana ogląda zawieszone na latarni zdjęcie Nadii z napisem ZAGINĘŁA. Choć tak naprawdę przysłuchuje się rozmowie Cyganów, oglądających prawie identyczne BMW jak Ampera. Przyspiesza, skręca w zaułek. Widzi Marko z policjantami przy radiowozie.

POLICJANT : (niechętnie) Tutaj nie przyjmujemy zgłoszenia. Trzeba iść na komisariat.

MARKO : To się nazywa olać...

POLICJANT : (zły) Uważaj, co gadasz...

Marko odwracając się ze złością, zauważa przyglądającą się im Roksanę. Ta spłoszona zamierza uciec, ale Marko podchodzi do niej i zatrzymuje ją.

MARKO : Hej ty ! Widziałaś może tę dziewczynę ?

ROKSANA : (odruchowo) Tak...

MARKO : (z zainteresowaniem) A gdzie ?

ROKSANA : (przytomniejąc) O tam, na latarni...wisi jej zdjęcie...

Oddała się szybko.

SCENA 26. KAWIARNIA EUROPEJSKA. POŁUDNIE. WNETRZE.

Rynek w Krakowie. Jest godzina 12 w południe. Słychać hejnał mariacki grany przez hejnalistę z Wieży Mariackiej. Roksana idzie niezdecydowanie przez Rynek, w końcu wchodzi do kawiarni Europejska, siada przy kawie w ciemnym kącie. Ręce ze zdenerwowania tak jej się trzęsą, że nie może zapalić papierosa. Podchodzi do niej starszy, elegancko ubrany mężczyzna z zapalniczką, i podpala jej papierosa.

MĘŻCZYŻNA : (z ujmującym uśmiechem) Mogę się przysiąc z moją kawą ? Nie lubię stolików przy oknie. Rozpraszają mnie.

ROKSANA : (roztrzęsiona) Jasne. Ze wszystkiego, teraz najmniejszą mam ochotę siedzieć tu sama.

MĘŻCZYŻNA : (przygląda jej się uważnie) Stało się coś ? Jest pani zdenerwowana. Nawet bardzo. Ale oczywiście, to pani prywatna sprawa. Nie musi się pani zwierzać obcej osobie.

ROKSANA : Spadaj facet...

Mężczyzna siedzi nadal nieporuszony.

ROKSANA : (przygląda mu się spode łba) W porządku. Właściwie muszę...z kimś pogadać...Z kimkolwiek. Tak, po prostu...

MEŹCZYŻNA : Proszę nic nie mówić.

ROKSANA : (zdziwiona) Jak to ?

MEŹCZYŻNA : Wszystko wiem.

ROKSANA : (bąka) Kim pan jest ?

MEŹCZYŻNA : (ze współczuciem) Pani lękiem. Nadzieją. I zwątpieniem.

ROKSANA : Nie rozumiem...

MEŹCZYŻNA : Naprawdę nietrudno się domyślić, co się stało. Wystarczy na panią spojrzeć...

ROKSANA : (wybucha płaczem) Ma mnie za nic ! Za śmiecia ! A to przecież ona, ona była dla niego śmieciem ! Miała być śmieciem, ale nie jest ! Już nie jest...
Dlaczego ? I on, dla tej dziwki, ryzykuje, że nas wykończą ! Jak nie jedni, to drudzy !
Albo skończy w kiciu ! Przez nią ! I już się nie boi ! Dlaczego ?

MEŹCZYŻNA : Pytanie stare jak świat... Odwieczne. Naprawdę nie zna pani odpowiedzi ?

ROKSANA : (szlochając) To co ja mam zrobić ?

MEŹCZYŻNA : Ratować siebie.

ROKSANA : Ale jak ?

MEŹCZYŻNA : Naprawdę pani nie wie ? Kolej na niego, niech pozna co to upokorzenie i zdrada. I jak to boli.

ROKSANA : (głucho) To nie takie proste...

MEŹCZYŻNA : To jest bardzo proste.

SCENA 27. PIWNICA SKINÓW. POŁUDNIE. WNEȚRZE.

Piwnica, miejsce spotkań skinów. Na ścianach plakaty zespołów grających ich muzykę. W centralnym miejscu faszystowska flaga. Gra głośna muzyka, skini odpoczywają, każdy na swój sposób, jeden śpi, inny tańczy z flaszką, kiwa się, reszta kłóci się, kto teraz będzie grał na playstation. Słuchać głośne walenie do drzwi. Jeden ze skinów otwiera.

SKIN : Kokos! Do ciebie !

Ktoś wyłącza muzykę, to Kokos. Zapada cisza. W drzwiach stoi Roksana, łyzy ciekną jej po policzkach. Kokos podchodzi do niej.

KOKOS : Co się stało ?

Roksana milczy, nie może wykrztusić słowa.

KOKOS : Mów, do diabła, co się stało, sioostro !

SCENA 28. DOMEK AMPERA. POPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Dzwonek do drzwi.

AMPER : (do Nadii) Jak baba zła, to wychodzi bez kluczy, cholera...

Otwiera drzwi. Do środka wpada Kokos z bandą skinów. Zanim Amper zdążył zareagować, już go trzymają. Trzymają też wyrrywającą się Nadię.

AMPER : (przerażony) Co ty, Kokos ? Odjechało ci ?

KOKOS : Tobie odjechało. Zabawiasz się tu z Cyganichą ? Sam ? A kolesie, to co ?

AMPER : (ze złością) Wal się, dupku. Zdrowo ci odwaliło...

KOKOS : (wali go na odlew) Mnie ? To teraz, bratku, razem się zabawimy.

Skini po kolei gwałcą Nadię na oczach Ampera, ten chce jej bronić, ale trzymają go mocno, na zmianę. Nadia krzyczy rozpaczliwie. Amper płacze. Kokos przygląda mu się z satysfakcją.

KOKOS : (głaszcząc Ampera) Ktoś kiedyś chciał zrobić porządek z Cyganami. I już nie chce. Ciekawe, dlaczego ? My takiego nazywamy zdrajcą i robimy z nim porządek.

Nagle Amper rzuca się tak gwałtownie, że wyrywa się skinom. Zaczyna z nimi nierówną walkę, na szczęście udaje mu się wyciągnąć nóż i przystawić go do szyi Kokosa.

AMPER : (histerycznie) Won stąd ! Bo zabiję !

W tym samym momencie zostaje ogłuszony uderzeniem w głowę. Skini kopią go bez litości, po czym uciekają.

Wychodząc rozdeptują mu komórkę.

Po pewnym czasie Amper przytomnieje. Chwiejąc się, posiniaczony i zakrwawiony wstaje, chce pomóc Nadii pozbierać się, ale ona odtrąca jego pomoc.

AMPER : (bezradnie, do Nadii, pokazując rozwaloną komórkę) Sprowadzę pomoc.

Nie ujdzie im to na sucho... Zgłoszę na policję...

Jednak mdleje, bezwładnie opadając na podłogę. Nadia zapłakana powoli wstaje i wychodzi z domu, zostawiając drzwi otwarte.

SCENA 29. NOWY BIEŻANÓW, ULICA. WIECZÓR. PLENER.

Ulica oświetlona miejskimi latarniami. Nadia idzie samotnie, ma podartą sukienkę, jest pokrwawiona i zapłakana. Widać, że była zgwałcona. Mijający ją samochód

zatrzymuje się z piskiem opon. Wyskakują z niego Cyganie, wśród nich Marko i Ojciec. Nadia pada w objęcia Ojca. Ten gładzi ją, bierze na ręce i zabiera do samochodu. Marko otwiera drzwi. Inni Cyganie też wsiadają.

MARKO : (przez zaciśnięte zęby do Nadii i do milczących złowrogo Cyganów)
Dopadniemy go. Drogo za to zapłaci.

Rusza bardzo gwałtownie.

SCENA 30. DOMEK AMPERA. WIECZÓR. WNĘTRZE.

Amper z nienawiścią ściąga z siebie z trudem ubranie skinów, trzęsącymi się rękami przebiera się w zwykłe dżinsy i zwykłą koszulę. Chwiejąc się wynosi ubranie skinów za domek, oblewa benzyną i podpala. Wali w ogień kamieniami. Idzie przed siebie bez celu

SCENA 31. PRZED DOMKIEM AMPERA. WIECZÓR. PLENER.

W zaułku ukryci Cyganie czatują na Ampera. W aucie Marka siedzi Nadia. Drży konwulsyjnie, jakby jej było zimno.

MARKO : (do Nadii) W oknach ciemno, ale pewnie zaraz wróci. Jak tylko się pojawi wystawisz go nam.

NADIA : (płacze) Marko ! Błagam ! Nie. To skini. Nie on.

MARKO (z wściekłością) : To też skin. Potrącił cię i uprowadził. Przez niego to wszystko. Zaczniemy od tego mydłka. Teraz to sprawa honoru. Zapłaci za siebie i za koleśków. Z nimi też się rozprawimy. Po kolei. W Krakowku to na razie ja rządzę. Chcą wojny, to ją będą mieć.

NADIA : (błagalnie) Jemu daj spokój.

MARKO : (z nagłą, z trudem hamowaną zazdrością) Co masz do tego gołodupca ?

Nadia milknie. Pojawia się Amper. Idzie w stronę domu, ledwo powłócząc nogami. Jest ubrany w zwykłe dżinsy i zwykłą koszulę, w niczym już nie przypomina skina.

MARKO : To on ?

Nadia odwraca głowę, milczy, potem kręci nią przecząco.

MARKO : (wykręca jej rękę, syczy) To on ?

Nadia potakuje płacząc.

NADIA : Chcę do domu...

MARKO : Najpierw wciągniesz go tam... (pokazuje ręką zaułek)

NADIA : Nie...

MARKO : (z wściekłością) To teraz, kochana, moja prywatna wojna...

NADIA : (z goryczą) Jestem przynętą ? Wabikiem na lisa...

Marko wypycha ją z samochodu. Kiedy Amper dostrzega Nadię, natychmiast rusza w jej stronę. Ona oddala się szybko.

AMPER : Nadiu, zaczekaj, proszę...

Nadia skręca w zaułek, gdzie czekają Cyganie. Nagle Amper słyszy jej krzyk, jakby ją ktoś napadł. Ostatkiem sił podąża w tę stronę. Nadia rzeczywiście krzyczy.

NADIA : Amper ! Uciekaj !

Jest jednak za późno. Cyganie dopadają Ampera. Biją go i kopią, mimo protestów Nadii. Pojawia się Marko. Wbija mu nóż w brzuch.

SCENA 32. PRZED DOMKIEM AMPERA.RANEK. PLENER.

Roksana wolno zmierza do domku Ampera. Zauważa, że drzwi są otwarte. Zagląda, widzi, że nie ma nikogo. Wychodzi na zewnątrz. Widzi ślady krwi. Idąc za nimi natyka się na Ampera w kałuży krwi. Roksana przyklęka nad nim przerażona. Potrzęsa nim.

ROKSANA : Amper ! O Boże ! To nie tak miało być ! Nie tak !

KONIEC